

Wiesław Otwinowski

Aspekt ekonomiczny armii zawodowej w Siłach Zbrojnych RP

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 3, 104-109

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław OTWINOWSKI

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu

ASPEKT EKONOMICZNY ARMII ZAWODOWEJ W SIŁACH ZBROJNYCH RP

Schyłek ostatniej dekady XX wieku to okres dużych zmian politycznych i militarnych w Europie oraz ustrojowych, ekonomicznych i prawnych w Polsce. Przeobrażenia te spowodowały konieczność nowego, innego spojrzenia na sprawy obronności państwa, a w szczególności na kształt i zadania sił zbrojnych.

Po wstąpieniu do NATO kolejne rządy naszego kraju z dużą determinacją przystąpiły do sukcesywnej restrukturyzacji SZ RP, która trwa już od 1989 roku. W celu osiągnięcia pełnej zdolności bojowej do realizacji zadań zarówno w układzie sojuszniczym jak i narodowym przebudowujemy etapowo całe Siły Zbrojne RP we wszystkich segmentach. Przyjęte przez kolejne rządy „Programy przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP na kolejne lata” (2001-2006 i 2006-2008) miały doprowadzić około 1/3 docelowego ich stanu do pełnej Interoperacyjności w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz zapewnić im średnie standardy armii państw NATO w zakresie uzbrojenia, wyposażenia, mobilności oraz możliwości prowadzenia działań w trudnych warunkach atmosferycznych o każdej porze w oddaleniu od własnego państwa, przy pełnym zabezpieczeniu i wsparciu z jego strony.¹

Obecnie kraj nasz nie jest zagrożony przez żadne z państw europejskich,² ale nie oznacza to, że możemy być całkowicie spokojni o swoje bezpieczeństwo. O bezpieczeństwo musimy zadbać sami. Współczesność wraz z powstającymi zagrożeniami stworzyła znacznie nową sytuację, w której głębokim przemianom uległy nie tylko funkcje państwa, ale i sił zbrojnych. Ma to znaczący wpływ na przyjęte programy rozwoju i doskonalenia sił zbrojnych.

W państwach demokratycznych w tym i w Polsce następuje reorientacja poglądów odnośnie zadań współczesnych armii. Dzisiaj współczesne siły zbrojne powinny wypełniać funkcje prewencyjne, interwencyjne, porządkowe oraz ratownicze. Obecnie bardzo szybki rozwój wydarzeń we współczesnym świecie stawia coraz to nowsze wyzwania przed nimi. Siły zbrojne XXI wieku muszą być ciągle przygotowane i gotowe do uczestnictwa w działaniach na rzecz utrzymania pokoju w rejonach konfliktów zbrojnych, międzynarodowych akcjach przeciwko terroryzmowi (Afganistan, Irak) oraz w misjach humanitarnych. Nowe zadania, jakie stoją przed siłami zbrojnymi oraz inne warunki, w jakich przyjdzie im wypełniać swoje funkcje wymuszają zmianę dotychczasowego procesu szkolenia i wychowania żołnierzy. Dokonująca się w siłach zbrojnych od kilku lat rewolucja informatyczna wymaga od żołnierzy nowych kompetencji. Dzisiaj siłom zbrojnym potrzeba ludzi umiejących rozwiązywać stojące przed nimi problemy samodzielnie i elastycznie. Zachodzi więc potrzeba, aby żołnierz potrafił logicznie wnioskować i posiadał zdolność do podejmowania szybkich, trafnych i samodzielnych decyzji, które w ograniczonym zakresie mogą być kontrolowane przez przełożonych. Naszej armii obec-

¹ „Program Przebudowy i Modernizacji Technicznej SZRP na lata 2001-2006” – Polska Zbrojna nr 21 z 05.2001r.

² Ponad 59% respondentów ocenia, że aktualnie Polsce nikt nie zagraża, a 38% twierdzi, że bezpieczeństwo jest zagrożone. Badania ankietowe wśród studentów uczelni.

nie potrzeba profesjonalistów w swoim działaniu niż bohaterów. Obecnie kończy się era armii industrialnej, a zaczyna się epoka armii informatycznej i z tego wszyscy musimy sobie zdawać sprawę. W proces budowy takiej armii muszą być zaangażowani wszyscy odpowiedzialni w państwie za tą dziedzinę życia, a nie tylko wojsko. Armia oczekuje, że sprawy istotne dla obronności państwa znajdą odbicie w działalności parlamentarzystów i kolejnych rządów, a także w programach partii politycznych, które nie sprzyjają ruchom pacyfistycznym.

Charakter współczesnego pola walki, sytuacja polityczno – militarna w otoczeniu Polski oraz dziesięciowiekowe doświadczenie jednoznacznie wskazują, że strategię bezpieczeństwa narodowego należy budować w oparciu o armię zawodową wspieraną w razie konieczności siłami sojuszniczymi. Uzawodowienie i profesjonalizacji polskiej armii to jedyna droga sprostania wyzwaniom, jakie stawia dzisiaj przed nami członkostwo w NATO oraz szeroki udział w misjach pokojowych. Redukcja i profesjonalizacja stają się nierozłącznymi kryteriami tworzenia armii nowego typu.

Po transformacji ustrojowej armia nasza jest w ciągłej przebudowie i ciągłym zmniejszaniu stanów osobowych oraz skracaniu czasu trwania zasadniczej służby wojskowej, najpierw z 18 miesięcy do 12 miesięcy następnie z 18 miesięcy do 9 miesięcy. Skracanie zasadniczej służby wojskowej wymaga częstszych rotacji w jednostkach wojskowych, a co za tym idzie zwiększenia wydatków finansowych na pokrycie większej ilości wcielen. To wszystko przemawia i sprzyja uzawodowieniu i profesjonalizacji naszych sił zbrojnych. Zgodnie z „*Programem przebudowy i modernizacji SZ na lata 2001-2006 oraz 2006-2008*” armia nasza już do końca 2003 roku osiągnęła 150 tyś. żołnierzy, a profesjonalizacja wyniosła 50% stanu osobowego, a w niektórych rodzajach wojsk nawet 70%.

Obecnie rząd naszego kraju podjął decyzję o zawieszeniu zasadniczej służby wojskowej z końcem 2009 roku. Przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 5 sierpnia 2008 roku „*Program profesjonalizacji Sił Zbrojnych RP na lata 2008-2010*” zakłada główne założenia uzawodowienia naszej armii, między innymi zawieszenie obowiązku odbywania zasadniczej służby wojskowej przez poborowych i przeszkolenia wojskowego przez absolwentów szkół wyższych oraz wprowadzenia kontraktowej zawodowej służby wojskowej. Program przewiduje, że pod koniec 2010 roku stan liczebny naszych sił zbrojnych wyniesie ok. 120 tysięcy żołnierzy.³

Zgodnie z zapowiedziami Ministra Obrony Narodowej Klicha armia nasza z dniem pierwszego stycznia 2011 roku będzie w pełni zawodowa.

Uzawodowienie armii nie powinno oznaczać całkowitej likwidacji obowiązku zasadniczej służby wojskowej, a jedynie jej zawieszenie z możliwością jej odwieśnienia w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa państwa.

Dzisiaj szeregi armii zawodowej mogą szybko wzrosnąć, gdy armia będzie w stanie zaoferować kandydatom konkurencyjne warunki służby jakie oferuje cywilny rynek pracy. Spełniając te warunki może pozwolić sobie na selekcję kandydatów i zatrudnić w swych szeregach najlepszych z najlepszych.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że wprowadzenie armii zawodowej nie jest możliwe z dnia na dzień, gdyż wymaga to dużych nakładów finansowych. Według wielu znanych autorytetów dla armii najważniejszy jest wysoki poziom PKB,

³ Klich, MON stwierdził, że Polska nie potrzebuje 150 tysięcznej armii, ale nie może to być mniej niż 120 tyś., bo byłoby to rozmontowanie armii.

gdyż tylko bogaty kraj może sobie pozwolić na nowoczesną armię, która zaoferuje swoim żołnierzom możliwość ciekawej kariery i zatrudnienia. Tak, więc w okresie przejściowym pomiędzy obecnymi strukturami armii, a docelowymi jakie mamy osiągnąć wskazane jest:

- wspieranie armii zawodowej tak, aby udział poborowych we wszystkich RSZ spadał do zera;
- rozwijanie możliwości służby zastępczej (zapewniającej potrzeby mobilizacyjnego rozwinięcia wojsk) wzorując się na przykładzie RFN.

Polska armia, która cieszy się dobrą opinią wśród najwyższych władz Sojuszu powinna wyspecjalizować się w określonej dziedzinie wśród wojsk NATO np. w działaniach jednostek szybkiego reagowania.

Rezygnacja z obowiązkowego poboru i przechodzenie na ochotniczą armię zawodową zdobywa w Europie Zachodniej coraz więcej zwolenników, właśnie taki model sił zbrojnych jest tam coraz częściej przyjmowany z bardzo dobrym skutkiem. Jeszcze parę lat temu trudno było sobie na przykład wyobrazić profesjonalizację armii francuskiej, gdzie historyczna tradycja narodowej służby w tym kraju była szczególnie pielęgnowana. Jednak ówczesny prezydent Jacques Chirac podjął rewolucyjną decyzję w tej sprawie, a specjaliści wojskowi dobrze zaprogramowali jej wdrożenie, a rząd dopilnował konsekwentnie jej realizację.

Za profesjonalizacją sił zbrojnych w naszym kraju przemawia wiele argumentów politycznych, strategicznych, socjalnych, kulturowych i ekonomicznych. Wprowadzenie armii zawodowej zwiększy dyspozycyjność sił zbrojnych, w tym ich gotowość do szybkiego reagowania na zagrożenia kryzysowe. Profesjonalizacja wojska to także właściwa odpowiedź na konieczność obsługi coraz bardziej złożonych systemów uzbrojenia i na wzrost znaczenia indywidualnego przygotowania żołnierzy, w którym coraz bardziej kładzie się nacisk na jakość, a nie na ilość jak to było do tej pory. Pozwoli to na lepsze przygotowanie żołnierzy do samodzielnego działania, począwszy od najniższych szczebli dowodzenia oraz wykształcenie u nich umiejętności współdziałania na polu walki.

Zwiększając stopień uzawodowienia armii wpływamy bezpośrednio na jej profesjonalizację, gdyż żołnierze zawodowi są bardziej wyszkoleni od żołnierzy z poboru, a wynika to z tego, że mają oni większy zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej. W trakcie wykonywania obowiązków są takie czynności, których żołnierze służby zasadniczej ze względu na bezpieczeństwo nie mogą wykonywać, a żołnierze zawodowi z racji wykonywanego zawodu mogą i mają obowiązek. Dla żołnierza zawodowego, który wykonuje swoje obowiązki jest to wykonywanie zawodu, a dla żołnierza z poboru tylko odbycie obowiązku wobec ojczyzny (*art. 85 Konstytucji RP*). Służba ta i obowiązki z niej wynikające nie przez wszystkich żołnierzy jest sumiennie wykonywana, czego nie można powiedzieć o żołnierzach zawodowych. Często dochodzi w jednostkach do umyślnego niszczenia sprzętu bojowego przez żołnierzy zasadniczej służby wojskowej celem uniknięcia zajęć taktycznych czy ogniowych.

Wprowadzany obecnie do wojska bardziej nowoczesny sprzęt wymaga właściwej eksploatacji. Sprzęt taki mogą jedynie eksploatować żołnierze, którzy są do tego właściwie przygotowani. Nie wyobrażam sobie by, żołnierze z poboru, po krótkim przeszkoleniu zasiedli np. w Leopardzie, mówi zastępca dowódcy 10 Brygady Kawalerii Pancerniej. *„Tak nowoczesne czołgi mogą skutecznie wykorzystać i właściwie obsługiwać jedynie dobrze do tego przygotowani specjaliści. W bryga-*

dzie wszystkie załogi Leopardów złożone są z żołnierzy zawodowych lub kontraktowych”⁴.

Armia zawodowa jest efektywniejsza od armii z poboru. Żołnierze, którzy dobrowolnie zdecydowali się na podjęcie służby kontraktowej, zawodowej są lepiej umotywowani, poprzez ustawiczne szkolenie stają się profesjonalistami w swoim fachu.

W armiach o dużym uzawodowieniu etaty specjalistyczne, które wymagają dużej precyzji i umiejętności jak np. kierowca czołgu czy bojowego wozu piechoty obsadzone są w większości przez żołnierzy zawodowych. To samo powinno być realizowane w naszej armii, gdyż do naszych sił zbrojnych, co roku potrzeba około 25 tys. kierowców, którzy przychodzą z cywila z większym lub mniejszym doświadczeniem, którzy potrafią kierować tylko samochodem osobowym. Tymczasem armii potrzebni są obecnie kierowcy potrafiący kierować wielotonowymi ciężarówkami czy pojazdami specjalistycznymi jak cysterny. Przy dziewięciomiesięcznej służbie wojskowej czas wyszkolenia kierowcy na specjalistyczny sprzęt jest za krótki, a nakłady na szkolenie są duże. Nie jest tajemnicą, że sprzęt przeznaczony do szkolenia wymaga częstych napraw, które wynikają z niewłaściwej eksploatacji przez niedoświadczonych żołnierzy. Wprowadzenie armii zawodowej i przejście tych etatów przez żołnierzy kontraktowych będzie pozytywnym rozwiązaniem tego problemu. Tu potrzebni są zawodowcy, bowiem to, co wydamy na pensje dla zawodowego żołnierza w niedalekiej przyszłości zwróci się nam z nawiązką poprzez zmniejszenie awaryjności sprzętu.

Armia zawodowa nie jest wprawdzie tańsza od armii z poboru, ale gdy uwzględnimy wszystkie społeczne koszty pośrednie to można powiedzieć, że jest ona tańsza. Za te same pieniądze wydatkowane na armię zawodową uzyskuje się większy potencjał bojowy (efekt jakości) niż w wyniku przeznaczenia ich na armię z poboru. Armia zawodowa jest pod względem bojowym i ekonomicznym efektywniejsza. Według doświadczeń amerykańskich, wdrażanie modelu armii zawodowej wiąże się z dodatkowymi kosztami na początku realizacji tego programu, ale w dalszej perspektywie czasowej daje wymierne oszczędności.

Uzawodowienie kierowców kategorii prawa jazdy C w zakresie przewozu materiałów niebezpiecznych, oraz C+E występujących w etacie jednostki będzie miało kilka pozytywnych skutków. Żołnierze zasadniczej służby wojskowej przechodzą 3 miesięczne szkolenia poprzedzone kosztownymi badaniami prowadzonymi przez komisje lekarskie i inne wyspecjalizowane instytucje, (upoważnione do badań kandydatów na kierowców) po czym zdają egzaminy na prawa jazdy kategorii C, C+E i wracają do jednostek wojskowych, gdzie służą na stanowiskach kierowców o wyżej wymienionych kategoriach przez około 7 miesięcy, po uprzednim otrzymaniu świadectw kwalifikacyjnych uprawniających do prowadzenia pojazdów ciężarowych, gąsienicowych i specjalnych – dość kosztownych. Aby uzyskać uprawnienia do kierowania pojazdami z materiałami niebezpiecznymi, żołnierzy tych ponownie trzeba kierować na kursy specjalistyczne kierowców – czas trwania kursu około 2 miesięcy, a okres oczekiwania na świadectwo kwalifikacji 1 miesiąc. Należy podkreślić, że procedura ta powtarza się około 4 razy w ciągu roku, co prowadzi w efekcie do zwiększania nakładów finansowych, które są nieproporcjonalne do

⁴ Program Przebudowy i Modernizacji Technicznej SZRP na lata 2001-2006” – Polska Zbrojna nr 21 z 05.2001r.

okresu przebywania żołnierza w jednostce wojskowej. W przypadku uzawodowienia w/w specjalności wojskowych nakłady na szkolenie byłyby 10-krotnie niższe i zwróciłyby się po około 3 latach, gdyż uzyskane uprawnienia przez żołnierzy kontraktowych lub zawodowych miałyby skutek długoterminowy o niewspółmiernie niższym nakładzie finansowym.

Z tytułu ciągłego szkolenia kierowców armia traci miliony złotych, gdzie za sześć, siedem miesięcy ponownie musi szkolić następnych kierowców. Mechanizm ten powtarza się w wielu innych specjalnościach. Tymczasem istnieje dość liczna grupa młodych ludzi, którzy na armię patrzą z perspektywy zdobycia dobrego zawodu, z którym chcą się związać na najbliższe lata.

Państwa Europy Środkowej i Wschodniej nie planują obecnie przejścia na armię zawodową ze względu na tradycje narodowe, położenie strategiczne oraz sytuację ekonomiczną. Wyjątkiem jest Ukraina, która zakładała osiągnięcie tego celu do 2005 roku. Można mieć jednak wątpliwości, czy Ukrainie uda się to, co już zrobiła i dalej realizuje na przykład Francja.

Rząd naszego kraju tworząc armię zawodową w obecnej sytuacji, jakim jest kryzys światowy, uzyskałby kilkaset dodatkowych miejsc pracy dla młodych ludzi (absolwentów szkół średnich i wyższych uczelni).

Szkolenie armii zawodowej będzie tańsze z uwagi na fakt, że żołnierzami zawodowymi w większości będą żołnierze kontraktowi, którzy przeszli już pewien cykl szkolenia w danej specjalności wojskowej będąc w zasadniczej służbie wojskowej i w związku z tym nakłady na utrzymanie ich kondycji wyszkoleniowej będą znacznie mniejsze. Ponadto z własnego doświadczenia jak i większości kadry mogę jednoznacznie powiedzieć, że dbałość o powierzone mienie i sprzęt wojskowy wśród żołnierzy zasadniczej służby wojskowej jest niewspółmiernie niższa niż żołnierzy zawodowych. Zdarzają się nawet akty celowego, umyślnego niszczenia sprzętu wojskowego, aby zakłócić tok szkolenia. Akty celowego wandalizmu znacznie podrażają koszty szkolenia, a jednak są trudne do udowodnienia.

Tworząc armię zawodową należy się zastanowić nad możliwościami pozyskiwania i gromadzenia rezerw osobowych na potrzeby sił zbrojnych w czasie kryzysu i wojny. Uważam, że rezerwy osobowe można przeszkalać w szkołach zawodowych, średnich i uczelniach wyższych. Jeżeli chcielibyśmy upowszechnić taki model szkolenia rezerw osobowych to należałoby dokonać odpowiednich uregulowań prawnych, co wiązałoby się z koniecznością zmiany ustawy o powszechnym obowiązku obrony, która na obecne czasy odstaje od rzeczywistości. W takim modelu szkolenia rezerw obowiązek ten byłby powszechny. Powinien on być rozłożony w czasie np. 4 lub 2 lata w gimnazjum, 2 lata w liceum ogólnokształcącym lub szkole zawodowej z możliwością podniesienia kwalifikacji w szkole policealnej lub wyższej. Kontynuacja szkolenia w szkole wyższej pozwalałaby na uzyskanie stopnia oficerskiego po zdaniu odpowiednich egzaminów. Analogicznie absolwenci szkół średnich po zdaniu egzaminów uzyskiwaliby kwalifikacje dowódcy drużyny, stopień podoficerski spełniający kryteria zdrowotne i psychofizyczne, a pozostali kwalifikacje żołnierza szeregowca danego rodzaju wojsk np. szer. wojsk obrony terytorialnej lub wojsk inż. – sap. Wszyscy absolwenci szkół średnich lub policealnych byliby przenoszeni do rezerwy, jeżeli nie podjęliby studiów wyższych, a najlepsi mogliby ubiegać się o przyjęcie do służby kontraktowej w SZ RP. Podobnie absolwenci wyższych uczelni cywilnych byliby przenoszeni do rezerwy, a najlepsi

byliby powoływani za ich zgodą do służby kontraktowej. Za taką formą przeszkolenia rezerw osobowych przemawiają również inne czynniki.

W dobie zubożenia społeczeństwa coraz więcej młodzieży nie korzysta z wypoczynku w okresie ferii zimowych i wakacji letnich. Zgodnie z opracowanym i realizowanym już przez licea ogólnokształcące programem zajęć z przysposobienia wojskowego po każdym semestrze przewiduje się obozy szkoleniowe. Uważam, że obozy te można by organizować jako wypoczynkowo – szkoleniowe (np. obóz żeglarski połączony z nurkowaniem, kajakarski, szybowcowy, narciarski, alpinistyczny itp.), gdzie szkolenie wojskowe byłoby łączone z aktywnym wypoczynkiem. Przy realizacji takiego przedsięwzięcia łączyłoby się przyjemne z pożytecznym oraz uzyskałoby się wielorakie i obustronne korzyści. Młodzież miała by możliwość wyżycia się, skorzystania z wypoczynku, przeżycia przygody i odsunięcia od siebie zagrożeń cywilizacyjnych jakim jest alkohol, narkotyki oraz przestępczość młodocianych. Inne korzyści płynące z takiego systemu szkolenia rezerw osobowych to możliwość wykorzystania wyszkolonych kadr SZ RP w tym szkoleniu, które w ostatnim dziesięcioleciu i obecnie odeszli z szeregów sił zbrojnych.